Rok XXXV. Olsztyn, na wtorek 27. września 1921 r. Nr. 224.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary — Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: Kazimierz Jaroszyk.

Telegramy.

Spisek reakcyjny.

Karlsruhe. W sejmie badeńskim ogłosił prezydent rządu sensacyjne szczegóły o tajnym związku nacjonalistów niemieckich w Rzeszy, którzy postawili sobie dosłownie za zadania duchowe, zwalczanie żydów, socjaldemokracji, lewicy i konstytucji wajmarskiej, a za materjalne organizowanie ludzi zdecydowanych dla przywrócenia rządu nacjonalistycznego i zniszczenia postanowień traktatu weralskiego co do rozbrojeń, w końcu podtrzymania tajnych zbrojeń w możliwych rozmiarach. Organizacja jest tajną i przyrzeka swym członkom najdalej idącą wzajemną pomoc.

Francja i Ameryka.

Paryż. (PAT.) W czasie obiadu, wydanego na część generała Pershinga, w którym wzięli udział przedstawiciele państw sprzymierzonych, ambasador amerykański Herrick oświadczył, że chce przypomnieć, iż generał Pershing za poprzednim swoim przyjazdem do Francji dał obietnicę, która w rok później została dotrzymana przez dwa miljony młodych żołnierzy amerykańskich, którzy przybyli na front francuski.

Obecnie Pershing przybył do Francji, aby dokonać aktu, którego donosłość zostanie należycie zrozumiana tak we Francji jak i we wszystkich innych krajach.

Ameryka i Polska.

Warszawa. (EE). »Przegląd Wieczorny« donosi, że Minister Pracy i Opieki Społecznej otrzymał od p. Alberta Thomasa, dyrektora międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów, pismo w sprawie przystąpienia Polski do uchwał konferencji waszyngtońskiej. Pan Thomas wyraża gorące podziękowanie za spełnienie przez Rząd polski mimo trudnych warunków zobowiązań, przyjętych na zasadzie artykułu 405 traktatu wersalskiego.

Odwłoka sprawy górnośląskiej.

Paryż. »Information« dowiaduje się z Genewy, że prawie gotowy już i optymistycznie osądzony plan w sprawie decyzji górnośląskiej uległ nagłemu zasystowaniu przez wczorajsze wypadki. Niewiadomo, czy chodzi tu o notę angielską, czy też o sprawozdanie rzeczoznawców.

Warunki Michalskiego.

Warszawa, (OD.) Prof. Jerzy Michalski, kandydat na ministra skarbu przybył w dniu wczorajszym i konferował z premjerem Ponikowskim w sprawie objęcia teki ministra skarbu. Prof. Michalski jako warunek objęcia teki podał utworzenie jeszcze przed nominacją jego Rady finansowej z prawami ustawodawczymi w zakresie finansowym, które to prawa na ową Radę przelać miałby Sejm.

Dziennikarze skandynawscy wyjechali do Lwowa.

Kraków. (PAT). Wycieczka dziennikarzy skandynawskich, zwiedziwszy zabytki miasta Krakowa i fabrykę maszyn Zieleniewskiego udała się osobnym pociągiem do salin wielickich. Po powrocie do Krakowa goście podejmowani byli obiadem przez syndykat dziennikarzy krakowskich, poczem wyjechali od Lwowa.

Irlandja a Anglja.

Walka Irlandji o wolność trwa z Anglją od całych stuleci; w stadjum najostrzejsze weszła w 19 wieku; w okres najbardziej zaognony od wybuchu wojny światowej. Hasłem z którem wszystkie ludy ruszyły do boju, była ich wolność i samodzielność; o wolność Polski walczyły Stany Zjednoczone, Francja i Włochy; o wolność Belgji Anglja: skoro te kraje uzyskały wreszcie swoją samodzielność, dlaczegóż właśnie jedyna Irlandja do niej, do tego najwyższego ideału, niema mieć żadnego prawa? Ona prawo to jednak już sobie zdobyła w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w całym świecie moralnie i przez krew swoich bohaterów, niewinnych męczenników, jak Casement i Swines, którzy swoje życie poświęcili z miłości dla własnej ojczyzny. Sir Rogger Casement zaraz z początku wojny stanął na czele ruchu wolnościowego Irlandji; został schwytany i stracony przez Anglików jako zdrajca kraju w 1916; cały świat miał z jego losem, z jego żoną i dziećmi współczucie, zwłaszcza zaś świat chrześcijański, z papieżem Benedyktem XV na czele, który za Casementem się wstawił: ale nic nie wzruszyło zimnego serca Lloyd George'a. Wszystkie ruchy powstańcze Irlandów od marca 1916, aż do czerwca 1921 zostały stłumione; szeregi młodzieży irlandzkiej stracono bez litości w obliczu ich matek, sióstr i żon; innych wtrącono do więzienia, wśród nich burmistrza miasta Corku, Swinesa. Odmówił przyjęcia pokarmu, cierpiał z głodu za swój kraj, zmarł wreszcie po 72 dniach głodowej męki. Znowu zwróciły się oczy całego świata w kierunku Irlandji. Ale dla niej pracował już od dłuższego czasu inny człowiek, który postanowił wywalczyć wolność dla swego kraju za wszelką cenę i do walki tej wniósł metodę prowadzącą na pewne do celu: De Valera. Padł Casement i Swines, ale powstał de Valera. W polityce żyjący ma największą siłę, jeżeli chodzi o realny obrót politycznych zdarzeń: ten trzeci dojdzie do celu.

De Valera jest matematykiem z zawodu podobnie jak kanclerz państwa niemieckiego Wirth. Profesor Zygmunt Weyberg, znakomity chemik lwowskiego uniwersytetu twierdzi, że matematyka jest i powinna być podstawą wszelkich umiejętności ścisłych: że w pierwszym rzędzie powinna być szkołą i zasadą nauk politycznych; najlepsi politycy to są matematycy, nie zaś prawnicy; takich kształci Anglja i jej słynny uniwersytet w Cambridge, który wydał mnóstwo polityków matematyków, tych Cambridgemen przyszłych politycznych zawodów. De Valera był profesorem matematyki, ale zawód ten rzucił, kiedy w drugim roku wojny przeszedł do czynnej i realnej polityki, do walki o wolność Irlandji. Zaczął pracować w Irlandji, później w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie zorganizował wielką akcję wśród emigrantów irlandzkich w celu wywalczenia samodzielności dla nowej irladzkiej republiki. Kiedy wrócił do Irlandji, miał za sobą cały kraj. Lloyd George spostrzegł, że musi wobec nowej sytuacji w Irlandji chwycić się nowych środków dyplomatycznych. Zaprosił De Valerę na konferencję do Londynu, ażeby na niej rozstrzygnąć definitywnie problem irlandzki; spotkał jednak w De Valerze przeciwnika, który swój cel zakreślił z matematyczną ścisłością realnego polityka.

Konferencje i noty przewalały się jedne przez drugie; wszystkie rozbiły się o kategoryczne żądanie De Valery, który w imieniu ludu irlandzkiego dąży do uzyskania w Irlandji niezależnej republiki, która o swojej roli i o stosunkach do Angiji rozstrzyga sama i nie chce być traktowana jako jedna z angielskich kolonji. Konferencje ostatnie po kategorycznem oświadczeniu De Valery robiły wrażenie, że są rozbite; będą jednak podjęte w dalszym toku. Jest nieprawdopodobne, ażeby Anglja weszła obecnie w nową wojnę z Irlandją, jest nieprawdopodobne, ażeby Irlandja nie wywalczyła dla siebie takiej wolności, do jakiej ma wszelkie prawo.

Najbliższe dni lub tygodnie przyniosą wyświetlenie całej sytuacji, objawią świat, jak wolnomyślna i wolnościowa Anglja rozumie i szanuje wolność innych, gdy chodzi — o jej własne interesy.

Juljan Zacharjewicz.

Polskie ministerstwo spraw zagranicznych w obronie prześladowanych wychodźców.

1 sierpnia 1921 r.

G. M. 205.

W sprawie interpelacji posła Herza i tow. w sprawie nieustających szykan robotnik. polskich w Niemczech.

Do
Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego
w miejscu.

W odpowiedzi na interpelację posła Herza i tow. z dnia 31 maja r. b. powyższej sprawie, mam zaszyt w porozumieniu z p. Ministrem Pracy i Opieki Społecznej zakomunikować, iż posiadam od Poselstwa Polskiego w Berlinie, następujące wiadomości:

W pierwszych dniach maja uchwality poszczególne Rady załogowe kopalń łużyckich rezolucje, nakazującą wszystkim Polakom, zorganizowanym w Polskim Zjednoczeniu Zawodowem, przystąpienia do niemieckich wolnych Związków, pod rygorem wydalenia z pracy najpóźniej do dn. 1. 6. Uchwała ta sprzeczna z konstytucyjnie zagrantowaną swobodą koalicji, oraz par. 81 Ustawy Niemieckiej z dn. 4. 2. 1920 w przedmiocie Rad załogowych, wywołała w masach robotniczych silny ruch nacjonalistyczny, który w ciągu paru dni zwrócił się już nietylko przeciw Polskiemu Zjednoczeniu Zawodowemu, ale również przeciw wszystkim Polakom, nawet tym, którzy zorganizowani są w wolnych związkach zawodowych.

Na wskutek pierwszych wiadomości, wydelegował attache do spraw wychodźczych przy placówce w Berlinie natychmiast urzędnika na Łużyce, który nawiązał rokowania z Radami załogowymi, Dyrekcjami kopalń oraz Urzędem Landranckim. Rokowania te nie zdołały jednakże całkowicie złamać akcji Rad załogowych. Jednocześnie wystowało Polestwo w Berlinie dnia 28 maja r. b. obszerną notę do Urzędu dla Spraw Zagranicznych, w której zwraca uwagę Rządu Niemieckiego za następstwa, które mogą być wywołane przez tę akcję względem organizacji zawodowych robotników polskich, a mianowicie — może to wywołać niewątpliwie podobną akcję Związków Zawodowych w Polsce, w stosunku do organizacji niemieckich. Rząd Polski nie będzie w możności skutecznie przeciwdziałać akcji Związków Zawodowych w Polsce, o ile Rząd niemiecki nie uczyni stanowczych kroków, aby stłumić zamachy, skierowane przeciw polskim organizacjom zawodowym w Niemczech.

Dnia 25 maja odbyła się u attache do spraw wychodźczych konferencja z przedstawicielami Polskiego Zjednoczenia Zawodowego z Bochum, Bitterfeld i Łużyc, na której ustalono zasady postępowania oraz akcję sądowo-cywilną, celem uzyskania odszkodowań dla wydalonych robotników. Ogółem opuściło Łużyce, przedewszystkim zaś Welzow, około 1000 rodzin, którym Konsulat pomógł do wyjazdu do Polski.

Wobec nieustającego wrzenia, Polestwo wystosowało ponownie dnia 5. 6. notę do Urzędu Spraw Zagranicznych, w której stwierdza istniejący w dalszym ciągu teror przeciw robotnikom polskim i prześladowanie polskich organizacji zawodowych.

Odbyte w międzyczasie demonstracje przeciwko Niemcom w Ostrowie, potwierdziły przewidywania Polestwa w pierwszej nocie do Urzędu dla Spraw Zagranicznych i wywołały zarówno wśród władz niemieckich jak i robotników niemieckich ogromne wrażenie. Rząd niemiecki pospieszył się natychmiast z ogłoszeniem oficjalnego komunikatu w pismach, który w końcowych zdaniach wzywa robotników niemieckich do zaniechania prześladowań.

W chwili obecnej daje się odczuwać znaczne uspokojenie, trwa jednak w dalszym ciągu popłoch wśród robotników polskich, którzy nie czują się pewnymi życia i mienia.

Urząd dla Spraw Zagranicznych notą werbalną, otrzymaną dnia 8 b. m. zawiadomił Polestwo w Berlinie, że zarządził śledztwo w sprawie zajść na Łużycach.

W razie, jeżeli szykany się powtórzą, Rząd Polski zdecydowany jest uczynić jak najenergiczniejsze kroki w celu położenia im kresu.

Ponadto mogę zakomunikować, iż Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, poleciło Delegatowi Rządu Polskiego w Międzynarodowym Biurze Pracy poprzeć memorjał jaki ma złożyć w tym przedmiocie Polskie Zjednoczenie Zawodowe, Międzynarodowej Konferencji Górników w Genewie, — tudzież wyraża swą gotowość współdziałania z pp. interpelantami, przy zwołaniu konferencji przedstawicieli Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oraz Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, celem porozumienia się tych organizacji co do podjęcia wspólnych kroków.

Minister Skirmunt.

Przegląd polityczny.

Polska.

Otwarcie wystawy antyalkoholowej Poznaniu.

Poznań. W tych dniach odbyło się uroczyste otwarcie wystawy antyalkoholowej w Poznaniu. Urządzoną została staraniem oddziału ležeckiego »Wyzwolenia«. W sali pięknie zielenią i narodowemi barwami przybranej zgromadził się komitet organizacyjny oraz liczni goście. W imienin komitetu wygłosił przemówienie dr. Gantkowski, podkreślając konieczność wzmożenia energicznej akcji na polu walki z alkoholem.

Bardzo ciekawy przykład przytoczył w swojem przemówieniu p. dr. G. a to, jak reagują na pijaństwo japońskie władze bezpieczeństwa. W Japonji pijanych uważa się za chorych. Jeżeli na ulicy pojawi się taki chory-pijany, wówczas zjawiają się momentalnie funkcjonarjusze policji, którzy go, w specjalnie do tego celu przygotowanych wózkach przewożą do najbliższego domu chorych stamtąd po wytrzeźwieniu i uiszczeniu odszkodowania za kurację, wydostaje się pacjent na wolność. Los ten spotyka absolutnie wszystkich bez względu na zajmowane stanowisko społeczne, urodzenie itp. Sposób ten w skutkach jest zbawienny, tak, że w Japonji pijanych wogóle nie widuje się na ulicach.

Wystawa jest urządzona starannie, wielce urozmaicona, porozwieszane po ścianach liczne tablice danych statystycznych, obrazowo przedstawione wszelkie zwyrodnienia. wywołane nadmiernem używaniem alkoholu, dają zwiedzającemu prawdziwy obraz zgubnych skutków strasznej trucizny.

Z okazji wystawy odbędzie się szereg bezpłatnych publicznych wykładów o zgubnych skutkach alkoholizmu.

Dziennikarze skandynawscy w Polsce.

Onegdaj o godz. 9 wiecz. odbył się w Resursie Obywatelskiej w Warszawie bankiet, urządzony przez syndykat dziennikarzy polskich na cześć przedstawicieli prasy duńskiej, szwedzkiej i norweskiej. Przewodniczył wicemin. spraw zagran. i zarazem prezes syndykatu dziennnikarzy polskich p. Jan Dąbski, wznosząc toast na cześć Danji, Norwegji i Szwecji. Następnie przemawiali: poseł norweski p. Eyde, oraz poseł szwedzki p. d'Anckervär, wznosił toasty narodu polskiego i Polski. Prez. Rady miejskiej p. Baliński toastował na cześć miast skandynawskich. Dłuższe przemówienie wygłosił ks. superintendent Bursche, omawiając położenie kościoła katolickiego w Polsce, przyczem podkreślił tolerancyjny charakter Polski.

Przemawiali dalej ze strony polskiej pp. Rabski i Niemojewski, ze strony dziennikarzy skandynawskich pp.: red. Frois-Frois (»Aftenpost«), red. Hemin Kehler (»Politiken«), red. Ulrichsen (»National Tidende«), red. Ahmann (Geeteborgs Handels of Seefartstidende«).

Czesko-polska umowa handlowa.

(Interwiew z ministrem Strassburgerem.)

Warszawa. W związku z przyjazdem delegacji czecho-słowackiej, mającej za zadanie zawarcie traktatu handlowego, czechosłowaccy przedstawiciele zasięgnęli informacyj w tej sprawie u min. Strassburgera, naznaczonego z ramienia rządu do przewodniczenia w pertraktacjach ze strony rządu polskiego. Pan Strassburger, mówiąc o podstawie traktatu, oświadczył, że będzie on opracowany na wzór traktatów handlowych przyjętych w Europie przed wojną i będzie bardzo zbliżony do traktatów polsko-rumuńskiego i rumuńsko-czechosłowackiego. Traktat opierać się zatem będzie na klauzuli największego uprzywilejowania zawierając przepisy dla tranzytu według zasad umowy barcelońskiej. Ustali się w nim również przepisy komunikacyjne odnośnie do ruchu osobowego i towarowzgo pomiędzy obu państwami. Korzyści wypływające z traktatu wyrażać się będą w umożliwieniu stosunków handlowych z Czechosłowacją, ruchu tranzytowego z Węgrami, z któremi już zawarto umowę handlową. Traktat zawrzeć się ma na przeciąg jednego roku z prawem przedłużenia o jeden rok, o ile nie zostanie przedtem wypowiedziany. Termin wypowiedzenia trzymiesięczny. Pertraktacje potrwają najprawdopodobniej około 10 dni. Z powodu niemożności przybycia ministra czeskiego Hotoveca, przewodniczącego delegacji czeskiej, który zatrzymany jest obecnem przesileniem gabinetowem w Czechosłowacji, zastępować go będzie poseł Maxa.

Przez Polskę idzie pomoc dla Rosji.

Warszawa. Z Gdańska przez Polskę do Rosji transportowane są obecnie 64 wagony, wiozące żywność z Ameryki. Transportem do granicy zajmuje się Towarzystwo polsko-amerykańskie. Mimo nieuczciwej polityki sowjetów wobec Polski, mimo niewykonania traktatu ryskiego, rząd polski nietylko nie zatrzymuje transportów pomocy dla głodnych w Rosji, lecz przeciwnie ułatwia wszelkiemi siłami przeprowadzenie transportu przez swoje własne terytorja.

Górny Śląsk.

Hermann Müller.

Tak zwany socjalista i były kanclerz Herm. Müller wygłosił na kongresie socjalistów, w Zgorzelicach mowę, w której domaga się obalenia traktatu wersalskiego, zniesienia sankcji i przyznania Niemcom bez wszystkiego całego Górnego Śląska. To ma rzekomo wszystko być w interesie robotników i sfer gospodarczych wszystkich krajów.

Hermann Müller temsamym godnie zastąpił najgorszych wszechniemców, którzyby ledwie więcej żądać mogli.

Przeniesienie Naczelnej Rady Ludowej.

Bytom. (EE). Część urzędów Naczelnej Rady Ludowej przenosi się do Katowic. Wyjeżdżają tam wydziały: emigracyjny, odszkodowań, gospodarczy i pośrednictwa pracy. Reszta wydziałów, jak dawniej urzęduje w Bytomiu z posłem Roznerem na czele.

Ujęcie zbrodniarza.

Havas donosi z Bytomia, że władze Międzysojusznicze aresztowały w Katowicach kapitana Hochberga, jednego z organizatorów tajnych bojówek niemieckich na G. Śląsku, które zostały specjalnie zorganizowane dla dokonania szeregu zamachów na działaczy polskich, niemiłych Niemcom.

Niemcy.

Nowy rząd bawarski.

Monachjum. (TU). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu, ogłosił hr. Lerchenfeld oficjalnie nowy skład rządu: prezydent ministrów, min. spraw zagranicznych i minister sprawiedliwości — hr. Lerchenfeld, minister spraw wewnętrznych — dr. Schweyer, minister skarbu — dr. Krausneck, rolnictwo — Wutzlhofer, handel i przemysł — Hamm, opieka społeczna — Oswald, wyznania i oświaty — dr. Matt. Sejm przyjął powyższy skład gabinetu z zadowoleniem.

Morderców Erzbergera „widziano“ w Belgji.

Bruksella. (TU). Publiczność brukselska rozpoznała rzekomo w dwóch handlarzach, chodzących z towarem po domach, morderców Erzbergera, Schulza i Tillessena. Policja w Mons, gdzie ostatnio przebywali mordercy, wydała rozkaz aresztowania ich.

Anglja.

Anglja i rozbrojenia.

Londyn. (TU). Rząd angielski zapytywał w Waszyngtonie, czy prawdą jest, że w tymczasowym programie konferencji na porządku dziennym ma być omawianą kwestja rozbrojenia jako pierwszą, przed sprawą Oceanu Spokojnego, wskazując na to, że rozbrojenie zawisłym jest od uregulowania polityki na Oceanie Spokojnym.

Londyn. (TU). Bonar Law otrzymał definitywne zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji waszyngtońskiej jako przewodniczący delegacji brytyjskiej. Jest przypuszczenie, że również i Balfour będzie należał do delegacji.

KRONIKA.

Olsztyn, 26. września 1921.

Kalendarz na wtorek: Kosmy i Djamana.
Wschód słońca o g. 5,45; zachód o g. 5,56

— r. Długie wieczory. Zima się zbliża szybkim krokiem. Nastają długie wieczory. Pamiętajcie rodzice polscy o dzieciach waszych. Uczcie je czytać i pisać po polsku. Uczcie je pieśni polskich religijnych i świeckich. Odczytujcie dzieciom ciekawsze wiadomości z gazety naszej. Starajcie się zainteresować dzieci wasze gazetą i książkami polskiemi. Pamiętajcie mianowicie o najstarszych dzieciach. Jeżeli najstarsze dziecko umie czytać i pisać po polsku, natenczas zainteresowanie się młodszych dzieci polską naukę następuje szybko. Najstarsze dziecko staje się nauczycielem reszty rodzeństwa i zastąpi was rodzice w nauce. Pamiętajmy o tem, że nauka języka polskiego jest dziś nawet konieczni potrzebną. Wiemy przecież o tem, że nawet gazety niemieckie piszą, że otacza nas tu w Prusach Wschodnich morze słowiańskie, morze polskie. Gdzie spojrzycie, czy w lewo czy w prawo, wszędzie Polacy. W przyszłości nawet Niemcy uczyć się będą po polsku u nas. A więc uczmy dzieci po polsku, abyśmy później nie żałowali.

Wigilja św. Andrzeja.

(Ciąg dalszy.)

Przez chwilę obaj stali w ciemności, wtem ksiądz ruszył naprzód ku światłu, które również szybko zaczęło cofać się. Drżąc ze strachu, postępował i Melchior.

Drzwi boczne same rozwarły się z hałasem i Jan ujrzał, jak światło posuwa się dalej w głąb. Nie namyślając się ani przez chwilę, ksiądz szedł za śladem tym po wąskich schodach, które tak były zniszczone, że skrzypiały i trzęsły się pod nogami schodzących. W jaki sposób latarka zgasnąć mogła, tego przy najlepszych chęciach nie podobna było sobie wytłomaczyć.

Nagle wionął na obu pęd świeżego, nocnego powietrza. Znajdowali się właśnie w dzikim ogrodzie, przylegającym do młyna. Był to raczej mały las dziewiczy, bo już od stu lat żadna ręka ludzka nie zmieniła w nim nic. Dzikie róż krzewy wznosiły ku niebiosom, ku światła księżyca ciernistę ramiona swe, a ziemię kryły chwasty.

Tu ksiądz dostrzegł na nowo światło tajemnicze.

Zapomniał o wszystkiem, czuł tylko, że za światłem tem iść musi, gdziekolwiekby sunęło i nawet żałosne nawoływania na wpół żywego Melchiora nie obchodziły go nic wcale. Po za nim grzmiało koło młyńskie w starej ruderze, a przed nim świeciło wciąż niedoścignione światło. Nagle doszli do końca ogrodu. Zaczynał się staw.

U brzegu wód przeklętych szli dalej, aż doszli do owego drzewa starego, w które kiedyś piorun uderzył.

Tu zabłysło światło zielone raz jeszcze, potem pochyliło się ku wód toni i rozległ się nagle głośny plusk wody. Wysoko trysnęły krople, wielkie koła zatoczyły się na połyskującej tafli sadzawki.

Cóż się stało?

Kapłan stał jak skamieniały. To, czemu nie chciał wierzyć z ust wieśniaka, to widział teraz oczyma własnemi i słyszał uchem własnem.

I nagle w młynie ucichło wszystko.

Na dzwonnicy wiejskiej wybiła pierwsza po północy.

Godzina duchów minęła.

Ksiądz uczuł zimno przejmujące i otulił się płaszczem.

Od wody biegł powiew mroźny, a między gałęźmi starego drzewa, przy którem zatrzymali się, odezwał się puszczyk.

Nie odwracając się, podążał teraz ksiądz do wsi, a za nim Melchior, który ze strachu zaledwie trzymał się na nogach. Dopiero u plebanji ksiądz odwrócił się.

— Możecie jutro przyjść po zapłatę. Nie mówcie nic nikomu, coście słyszeli i widzieli. I usług waszych nie potrzebuję już więcej. Następnej nocy uczuwać będę sam. Dobranoc! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków! — odparł wieśniak, żegnając się.

II.

Ksiądz Jan szedł teraz po schodach plebanji po ciemku i wreszcie wszedł do swego pokoju. Czuł w sobie tak nadzwyczajną odwagę, jak nigdy przedtem.

Co można było myśleć o tem wszystkiem, co przeżył teraz? Nie wierzył w duchy i strachy, ale nie był też przecie chorym, również jak Melchior, który te same zjawiska widział nie raz nawet, ale dwa razy. Czyżby kto mieszkał w młynie? a może ludzie, którzy mieli powody ukrywać się, co korzystali z zabobonnego przestrachu chłopów w celach odbywania bez przeszkód występnych praktyk jakichś? Ale nie zdążyłyby jeszcze zapalić światła, już myśl tę odrzucił, jako nieprawdopodobną. Dlaczegoby, w takim razie młyn milczał przez rok cały i dawał znać o sobie tylko w ciągu siedmiu nocy, poprzedzających wigilję świętego Andrzeja?

»Dzieją się rzeczy pomiędzy niebem i ziemią, o których się waszym uczonym nie śniło!« wyszeptał z cicha.

Odsunął firankę od okna i spojrzał na cmentarz, skąpany w świetle księżyca, zapełniony szeregiem omszałych grobowców i krzyżów, poruszającemi się kępami krzewów i ciemnemi cieniami.

Niezgrabna wieżyca, tam, w kącie łąk cmentarnych, była kiedyś miejscem przechowywania czarownic, skazanych na śmierć. Ztamtąd szły już na stos prosto. Zgrzybiały sługa kościelny opowiadał mu o tem przed kilku tygodniami i dodał, że dotąd zachowaną została piwnica, w której więziona była ostatnia z czarownic, Renata, piękna młynarka z czarnego wzgórza. Zapytywał się nawet, czy chce tę piwnicę obejrzeć?

Ale ksiądz potrząsnął głową przecząco.

Na procesy czarownic z lat minionych miał swój odmienny pogląd własny.

Dziś, pod parciem siły jakiejś wyższej, myśli wciąż o więzieniu tem i o Renacie.

Dlaczegoż to?

Czyż to jej duszyczka krąży ponad stawem? Czy jej rękę widział Melchior w wodzie? Ale cóżby to mogło znaczyć? Renata była przecie spalona!

* *

I ujrzał, jak stare, obłożone żelaztwem drzwi okrągłej baszty zwolna otwierają się.

To chyba złudzenie!

Jan cofnął się od okna i zapalił lampę.

Lecz w tejże chwili odskoczył od stołu, wydawszy lekki okrzyk trwogi, ponieważ wzrok jego padł na leżącą na stole wielką, staroświecką księgę, oprawną w skórę, o wytartej zupełnie barwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— r. **Walka.** Jak zwykle przed nowym kwartałem toczy się ostra polemika pomiędzy Harichową „Allensteiner Ztg.“ i centrowym „Volksblattem“. Organ właściciela wili bogatego p. Haricha stanowi bowiem poważną konkurencje dla centrowego „Volksblattu“, który widocznie traci czytelników pomimo swoich reklam, które nawet w kościołach katolickich rozwiesza. Dla tego „Volksblatt“ podjął walkę dosyć energiczną z konkurentem, który kokietuje centrowców wyzyskując polityczną sytuację czasów obecnych. W sobotnim numerze centrowy „Volksblatt“ ogłosił oświadczenie zarządu wschodniopruskiej partji centrowej skierowane przeciwko „Allensteiner Zeitung“. W oświadczeniu tem stwierdza partja centrowa, że solidaryzuje się z polityką swych organów i bierze w obronę rząd przeciwko napaściom organu p. Haricha. „Volksblatt“ naturalnie zamieszcza oświadczenie na pierwszej stronie tłustym drukiem. Celem tej całej polityki jest tylko „geszeft“, a tak zresztą „kruk krukowi oka nie wykole!“

Już po napisaniu słów powyższych odbieramy niedzielną »Allensteiner Zeitung«, w której znajdują się dwa oświadczenia podpisane przez przedstawicieli lokalnych organizacyj »Deutsche Volkspartei« i »Deutschnationale Volkspartei«. W oświadczeniach tych partje reakcyjne biorą w obronę organ Harichowy przed zaczepkami »Volksblattu« i partji centrowej. Skonsolidowały się więc w Olsztynie dwa fronty polityczne. „Volksblatt“ jako organ posiadający zaufanie partji centrowej i »Allensteiner Ztg.« posiadająca zaufanie niemiecko-narodowej partji ludowej i niemieckiej partji ludowej. A więc te dwie partje reakcyjne zawarły ze sobą przymierze, uznały „Allensteiner Ztg.« za swój organ i zwróciły się przeciwko centrowemu »Volksblattowi« i stojącemu za nim centrum. Harich chwilowo triumfuje. Korona polityczno-nacjonalistyczna włożona swego czasu »Volksblattowi« przez »Heimatdienst« na skronie — spadła. Nacjonaliści i reakcjonaliści uważają »Allensteiner Ztg.« za swój organ. Oficer pruski Medem redaktor »Allensteiner Ztg.« mając za sobą dwie partje reakcyjne przystępuje w niedzielnym numerze ponownie do energicznej ofenzywy przeciwko »Volksblattowi« centrowemu i partji centrowej.

Z Warmji.

* r. **Olsztyn.** Centrowy „Volksblatt“ podaje wiadomość naszą o wydalenie Dr. Raszeji z Kwidzyna bez wszelkich komentarzy.

»Allensteiner Zeitung« zamieszcza wiadomość o wydaleniu dr. Raszeji w dodatku w kącie drukiem nieznacznym. Nie pochwala jednak kroku rządu niemieckiego. Jeżeli rząd polski wydali Niemca to jest to „feige Tat“... Panie Medem, jak pan nazwiesz wydalenie Polaka przez rząd pruski?

— **O kapliczkę jerozolimską w Olsztynie.** Piszą nam: „Bolesny widok przedstawia kapliczka Jerozolimska przy ulicy Lipsztackiej. Codzień prawie przechodzę i widzę z bólem serca przez zdziczoną założdzież powybijane szyby. Są to przecież drogie sercu każdego Warmjaka i katolika pamiątki naszych przodków, które pielęgnować i utrzymywać należy. Podobno są na cel ten pieniądze zebrane. Są także ludzie, którzy gotowi są złożyć coś na chwałę Pana Boga. Ja sam dam jeżeli potrzeba 5 marek na ten cel i znajdą się inni ludzie, którzy także dadzą. Proszę nasze Władze duchowne ażeby w porozumieniu z władzami miejskimi się tą sprawą zajęły.

Jeden za wielu.“

Donoszą nam, że w niektórych wioskach warmijskich krzyże przydrożne i kapliczki są bardzo zaniedbane. Lud nasz polski przywiązany do Wiary Katolickiej widzi w takich objawach zanik ducha katolickiego i pragnie aby te pamiątki świadczące o ofiarności przodków były zachowane i uszanowane.

Z dalszych stron.

* r. **Królewiec.** Tutejsza „Königsberger Allg. Ztg.“ donosi z ubolewaniem, że miasto Bydgoszcz w Polsce zyskało 26 000 Polaków a utraciło 21 000 Niemców. Dawniej zaś pod panowaniem niemieckiem był Bydgoszcz „eine rein deutsche Stadt“ bo na 54 000 mieszkańców było 40 000 Niemców. A więc pomimo 14 000 Polaków był Bydgoszcz „eine rein deutsche Stadt“, Polacy to widocznie u nich „Luft“. — W „Eingesandt“ skarży się jakiś Niemiec, że w świńskim chlewie urzędnika B. w Crancu zobaczył obraz — Hindenburga i wzywa rząd aby tej profanacji bohatera niemieckiego zapobiegł.

* **Berlin.** W dniu 3 czerwca 1920 roku padł ofiarą mordu w celach rabunku niejaki Neisser, handlarz dywanami, zamieszkały przy Steglitzer Strasse 25. Mord ten został dopiero w tych dniach wyjaśniony i sprawcy wykryci i odstawieni do więzienia śledczego. Byli nimi szofer Heinrich Seitzer i niejaka Helena Spanier. Uwięzieni mieszkali swego czasu przy Körnerstrasse w pensjonacie Schwedt, gdzie, jak się okazało, o mordzie tym mówiono jeszcze przed popełnieniem go. Po dłuższym przesłuchaniu okazało się, że mord został popełniony w następujący sposób: Spanierowa wiedziała, że zamordowany Neisser posiadał olbrzymi majątek w towarach znajdujących się na składzie i opowiedziała o tym przyjacielowi swemu Seitzerowi. Ten zaś dobrał trzeciego kompanjona Passarge i razem we trójkę wybrali się pewnego dnia wieczorem do składu Neissera, gdyż spodziewali się zastać go o tej porze samego. Kupiec znajdował się istotnie sam w sklepie. Znając Spanierową osobiście, przedłożył gościom najlepszy towar, lecz kiedy wybrano już dywanów na 20 000 mk. i Seitzer chciał już podpisać czek na tę kwotę, kupiec nie chciał się zgodzić na przyjęcie czeku i żądał gotówki, nie ufając zapewnieniom Spanierowej, że ręczy swym podpisem na czeku. Wówczas Seitzer i Spanierowa z pomocą trzeciego kompanjona Passarge, rzucił się z nożami na kupca i tak długo go obrabiali, aż wreszcie Neisser upadł nieżywszy na podłogę. Wtedy Passarge wziął kilka dywanów i przykrył nimi trupa. Tamci zaś spakowali dywany, ile tylko zaprać mogli i uciekli, przetrząsnąwszy poprzednio cały sklep i mieszkanie. Sprawców uwięziono.

Z Polski.

* **Grudziądz.** Z inicjatywy p. Kazimierza Rogala-Kosińskiego, sekretarza Rady Pomorskiej, i za staraniem tejże Rady powstaje Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Grudziądzu, które ma na celu gorące szerzenie zamiłowania do poznawania kraju ojczystego, za pomocą odpowiednich odczytów, ilustrowanych przezroczami a wygłaszanych przez specjalistów, oraz urządzonych wycieszek krajoznawczych.

Pierwsze zebranie Komitetu organizacyjnego odbędzie się w najbliższych dniach, na które ma przybyć zaproszony prezes Centralnego Tow. Krajoznawczego p. Janowski z Warszawy.

Do Komitetu Organizacyjnego wchodzą: ks. prob. Dembek, Kazimierz Rogala-Kosiński, kpt. Łotysz, dyr. Mianowski, art. dram. Mieczyński, poseł Nowicki, b. min. Poszwiński, dr. Pieniążek, prof. Szczeblewski, mec. Szychowski, Suchożebrski, prezydent Włodek, Wodwud.

Mara.

Spłynęła do mnie z światłem księżyca —
Szata jej z nici śnieżnych utkana,
A tak powiewna jak morska piana. —
Przedziwnym blaskiem świecą jej lica.

Złocisty włos jej spływa bezładnie,
Liliowy wieniec ozdabia skronie,
A oko ogniem tajemnym płonie
I dłoń do mojej cicho się kradnie.

Swą główkę do mej zbliżyła głowy,
Usteczek para skroń mą musnęła.
I tak cichutkim głosem szepnęła
Jak liść gdy zadrży w wieczór wrześniowy.

»Pójdź ze mną dziecię w cudne krainy,
»Tam cię do zamków ślicznych wprowadzę,
»Przed twoje oczy skarby zgromadzę
»Co mieszczą w sobie ziemi głębiny.«

Dotknęła ręki mojej dziewica
I mnie na śliczne błonie powiodła;
Gdzie w cieniu palmy tryskały źródła
Srebrzne mdławym blaskiem księżyca.

Szliśmy przez gaje mirą pachnące
Gdzie barwnych ptasząt śpiewały roje.
Widziałam zamków srebrne podwoje
I białe wieże złotem błyszczące.

W ogrodach stały piękne dziewice,
Słyszałam harf ich anielskie granie
I jakieś miłe tęskne śpiewanie;
Poznałam lasów, gór tajemnice.

Widziałam w skałach starych ryccrzy —
Co za ojczyznę niegdyś walczyli —
I zwinnych karłów co im służyli,
I wielkie grupy górskich pasterzy.

Tak była śliczną ta okolica
U nóg mych kwitły nieznane zioła
I woń czarowną stały dokoła.
Wtem kur gdzieś zapiał — znikła dziewica . .

Marja Zientarówna z Brunswałdu.

Przemysł i handel w Polsce.

Stosunki handlowe Polski z Francją.

Polsko-francuska Izba handlowe w Warszawie, w myśl swego zadania, polegającego na współdziałaniu w możliwie intensywnym rozwoju stosunków między Polską i Francją otwiera z dniem 20 września r. b. dwie listy, a mianowicie: 1) listę zaofiarowań polskich towarów dla Francji, t. j. towarów na eksport; 2) listę zapotrzebowań towarów z Francji, t. j. zapotrzebowań importowych.

Firmy, nie będące naweł członkami Izby handlowej polsko-francuskiej poszczególny kupiec, przemysłowiec lub też osoba prywatna mogą zapisać się na powyższych lista Zgłoszenia takie zostaną natychmiast zakomunikowane Izbie handlowej francusko-polskiej w Paryżu i innym Izbom handlowym we Francji, które ze swej strony w myśl porozumienia z polsko-francuską Izbą handlową w Warszawie, dołożą wszelkich starań, by zaofiarowując na rynku miejscowym i zainteresowując odnośne sfery, wynaleźć odbiorcę, względnie — dostawcę.

Zapisy na jedną z powyższych list, polsko-francuska Izba handlowa w Warszawie przyjmować będzie na przeciąg jednego miesiąca lub dłuższego czasu w ciągu którego zapis ten umieszczony będzie w komunikatach do Izb francuskich.

Polski Bank parcelacyjny w Wilnie.

W ciągu dni najbliższych powstaje w Wilnie polski Bank parcelacyjny, którego zadaniem będzie przeprowadzenie reformy rolnej. Bank zakupować będzie większe dominja, parcelować je i zabudowywać. W miarę rozwoju swe działalności, Bank będzie również podejmował się meljoracje i komasacji mają tków, a nawet zaopatrywania osadników w inwentarz żywy i martwy. Organisatorzy Banku maja zamiar rozszerzyć z biegiem czasu działalność na całe kresy wschodnie, następnie przy poparciu głównego urzędu ziemskiego na całą Rzeczpospolita. Bank będzie posiadał dział eksploatacji lasów, ponieważ majątki na kresach posiadają po większej części znaczne obszary leśne, które po przeprowadzeniu eksploatacji również ulegną rozparcelowaniu.

Zjazd przedwyborczy sfer gospadarczych w Warszawie.

Centralny Komitet wyborczy organizacji gospodarczych z całej Polski organizuje wielki zjazd w Warszawie. Celem zjazdu ma być wytknięcie jednolitego programu wyborczego sferom kupieckim i gaspodarczym.

Rozmaitości.

Bogata żebraczka.

Niedawno w okropnej norze w Ciotat (Francja) zmarła 95-letnia staruszka, emigrantka z północnej Francji. Miała ona dziwny wygląd. zachowanie się ekscentryczne i od 5 lat nosiła tę samą białą woalkę. Życie prowadziła nędzne, przyjmowała chętnie jałmużnę, lecz od czasu do czasu zachodziła do kawiarni, gdzie z gazet informowała się o wojnie, jej skutkach i różnych ważnych wydarzeniach, o których lubiła czasem wypowiadać swe zdanie, dowodzące wysokiej kultury intelektualnej i niezwykłej jasności jej sądu. W odzieniu zmarłej znaleziono paczkę papierów wartościowych, opiewających na sumę 120,000 franków, które bojąc się okradzenia, stale nosiła przy sobie. Znaleziono też testament podpisany nazwiskiem Arsene Petit, w którym zmarła zapisuje swój majątek na rzecz zakładów ociemniałych w Paryżu.

Znaleziono wreszcie kartkę, gdzie daje wskazówki, jak ma być pochowana i żąda zakupienia grobu na »wieczność«.

Nie znaleziono zato przy niej żadnego dowodu osobistego, żadnych papierów stwierdzających jej identyczność. Nie wiadomo także jaki był jej stan cywilny.

Zwrot ciał poległych w Francji.

DOGen. poznańskie Dział Duszpasterstwa Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi podaje do wiadomości: Rząd Stanów Zjednoczonych zgadza się na zwrot rodzinom ciał żołnierzy Polaków armji amerykańskiej, poległych we Francji. Zwłoki każdorazowo będą konwojowane przez obywateli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Koszta ekshumacji i przewozu zwłok pokrywa rząd Stanów Zjednoczonych. Rodziny interesowane zechcą nadesłać niezwłocznie wnioski odnośne do DOGen. Dział Duszpasterstwa Urząd Opieki nad Grobami Wojennymi, Poznań Al. Marcinkowskiego 7.

Kącik humorystyczny.

Polityka „Pruskiego Przyjaciela Ludu“.

W Anglii obawiają się spadku bez końca ceny marki niemieckiej.

Londyn, 14go września. Gazeta „Daily Mail“ donosi: „Komisya dla monet doświadcza pilnie sprawę tyczącą się marki, i twierdzi, że spadek ceny lub wartości marki niemiecki niejest skutkiem płacy, danej od Niemiec za wojnę przegraną, lecz skutkiem niemożliwości hamowania owego zalania, będącego chorobą Europy, jako stałej ziemi. Z tej przyczyny zamykają się niemieckie targi przed towarem angielskim. Brytańskie spółki przemysłowe zamyślawają dla tego prowadzić taką politikę, którąby funt Sterling w cenie swej tak zmniejszyła, ażby handel angielski z obczyzną zaś mógł być prowadzony z pożytkiem Anglii. Gazeta „Daili Mail“ tego zdania jest, że widoki na to są, aby Anglii takiej polityki się podjęła. — Ententa sama temu winna, że do tego spadku cena za niemiecką markę przyszła. Albowiem waliła na Niemcy w nierozumie swoim takowe na wszystką miarę wysokie koszta wojenne. Politycy francuscy temu winni są, bo żądali takich sum nader wysokich. A angielscy politycy byli takimi głupimi, że się omamić dali od francuskiego rządu. Ententa zaszkodziła sama sobie wyuiuszieniem tych niezliczonych miliardów niemieckich. Niechaj przestanie żądać ich, tedy poprawi się pomału waluta niemiecka, a kupcy angielscy przestaną krzyczenie o ratunek.



Kuba i Franek idą na Powiśle i na Mazury, ażeby tam poszukać tych rodaków, którzy gazety naszej jeszcze nie zapisali, choć już przecież czas najwyższy.

Patronat Związku Robotnikow

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.
6. dla urzędnika gospodarczego (na majątek w Polsce).
7. dla starszego człowieka lub chłopa do pasienia bydła.
8. dla chłopaka do koni.

Patronat Związku Robotnikow

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.
7. dla rzemieślnika na folwark (wyuczony kowal, stelmach itd.)
8. a) dla robotnika bez zaciągu od św. Marcina
   b) dla forczpana
   c) dla stelmacha folwarcznego.
   Wszystkim trzem wypowiedzano pracę, bo są Polakami.
9. dla robotnika rolnego z 2 chłopakami (15 i 17 lat), wydalonego z pracy przez pracodawcę niemieckiego.
10. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych.
11. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14—16 letniemi.
12. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami.
13. dla dzielnego włódarza lub 2 urzędnika gospodarczego od zaraz lub później.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

Przez korzystny zakup jestem w stanie sprzedawać moim Szanownym Odbiorcom następujące towary po nadzwyczaj tanich cenach:

Ia amerykański smalec	funt	**16.—**
sztuczny tłuszcz do jedzenia	„	**12.—**
ryż	„	**4.—**
krupy jęczmienne	„	**3.—**
kaszkę	„	**4.—**
kawę	„	**22.—**
przy odbiorze 5 funtów po 21 mk.		
cichorę, towar przedwojenny,	paczka	**3.50**
prawdziwe **cytawskie cebule**, trzymają się cały rok	funt	**1.60**
śledzie	sztuka	**0.70**
„ **marynowane**	„	**0.80**
szare mydło	funt	**5.—**
mydło w kawałkach	rygiel	**3.50**
mydły Sunlicht	„	**5.50**
nafta	litr.	**5.00**

dalej **proszek** do pieczenia, do pudingu, do zaprawania Dr. Oetkera i wszelkie inne towary potrzebne do gospodarstwa.

V. Brosch nast.
właśc.: Ernst Brosch
Wartembork, ul. Büttnera.

Dom. Schönwiese p. Nikolaiken W.-Pr.
powiat sztumski, poszukuje
ludzi do kopania kartofli.

Od 1. 10. potrzebna
pokojowa i dziewczynka
15-letnia do dzieci.
Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński
można nabyć w
Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

BANK LUDOWY
w Olsztynie ul. Cesarska 16 I
płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent
stosownie do czasu wypowiedzenia.
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

Włósie końskie
skóry wszelkiego rodzaju
kupuję i płacę najwyższe ceny dzienne
S. MEYER, Zybork.
Telefon 62.

Zamówienie „Gazety“ na 4. kwartał.

Czytelnicy
którzy chcą uniknąć przerwy w wysyłce „Gazety«, niech zawczasu wypełnią niniejszy kwit i oddadzą go listowemu wraz z 9 markami.

Ich bestelle hiermit für die Monate Oktober, November, Dezember die polnische Zeitung
„Gazeta Olsztyńska“
aus Allenstein mit Zustellung und zahle 9 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 9 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Dziewięć usług
do
Najśw. Serca Jezusowego
przez
Ks. W. Barczewskiego
polecamy po **2.**— mk.
z przesyłką **2.30** „
Ponieważ zapas się kończy prosimy o spieszne zamówienia.
Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“
Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

✱✱ ✱✱ poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy: ✱✱ ✱✱

papiery listowe
luźno i w paczkach

kałamarze ✱ **atramenty** ✱ **ołówki** ✱ **tablice rysiki** ✱ **kleje** ✱ **suszki** ✱ **linijki** ✱ **laki zeszyty szkólne** ✱ **bibuły** ✱ **pióra** ✱ **pluskiewki** (Reisstifte) ✱ **serwetki papierowe** ✱ **koronki papierowe** ✱ **papier krepowy** ✱ **papier** do kwiatów ✱ **liście** do kwiatów ✱ **drut** do kwiatów ✱ **wiązarki do chrztu** polskie i niem. ✱ **pocztówki** ✱ **karty do grania** ✱ **powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱

Jako najstósowniejsze **podarki ślubne** polecamy:
Obrazy świętych w ładnych ramkach
✱ ✱ po **znacznie zniżonych cenach.** ✱ ✱

Telefon 531. # KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“ **Rynek Rybny**

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.